

Prochaska, Antoni

Z Witoldowych dziejów

Przegląd Historyczny 15/3, 259-270

1912

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych, tworzonej przez Muzeum Historii Polski w Warszawie w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został opracowany do udostępnienia w Internecie dzięki wsparciu Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego w ramach dofinansowania działalności upowszechniającej naukę.

Z WITOLDOWYCH DZIEJÓW.

I. Układ Witolda z Tochtamyszem 1397 r.

W tradycyi rodu Tochtamyszowego girajów krymskich powoływano się na przyjaźń wielkiego księcia Litwy Witolda z Tochtamyszem¹⁾ przeciw Timur-Kotłogowi i jego dzieciom. Mendligirej w poselstwie swem do panów rad litewskich 1506 r. tak mówi²⁾: Wielkij car Tochtamysz dał wielkomu kniaziewi Witowtu Kijew i Smoleńsk i inszyje horody i predok nasz car Tochtamysz na vse to dał jarłyki swoi. Wobec tego, że słowa tego jarłyku występują i w późniejszych kilku traktatach z Litwą, niemożna wątpić, że nadanie takie wyszło pod pieczęcią cara białej Ordy. Zachodziłoby pytanie, kiedy to się stało.—Otóż i na to odpowiada Mendligirej, wspominając w liście do panów rad z 1507 r.³⁾: Diadia nasz i wielkij car Aczgirej, otec nasz, koli ich potnyje koni byli, do wielikoho kniaziewi Witowta do litowskoie zemli w hostinoje pojechali i za to pożałowali Kijewom w hołowach i mnohije miasta dali. Nie znaczy to, jakoby Aczgirej wystawił Witoldowi nadanie, w traktacie bowiem Mendligireja z Zygmuntem z 1514 r. czytamy, że nadanie to miało miejsce: dawnych czasów wielki cary diady nasz i wielkij car otec nasz, koli im koni potnyi byli, do litowskoie państwa do kniaziewi wielikoho Witowta a potem do wielikoho korola Kazimera hostem bywali. Największą klęskę od Tamerlana poniósł Tochtamysz w 1396 r. Saraj, Astrachań, Azow zostały zniszczone. Niezmierzone hordy ciśnionych przez straszego wojownika Tatarów rozlały się po za Don i Dniepr. Przypuszczać więc można, że była to chwila, kiedy konie Tochtamyszowe „potne były“,

¹⁾ Puławski, Mendligirej p. 290, 298, 309, 316, 408.

²⁾ Puławski p. 292; N. 78 cf. ib. N. 88.

³⁾ Ibid. N. 90, p. 313.

innemi słowy, że wówczas szukał schronienia w Litwie przed naciskiem hord Timurowych, kiedy to ustanowiony przez Timura nad Dnieprem carem Białej ordy Timur-Kotłog, wygnał Tochtamysza, który się schronił na Litwę, do Witolda ¹⁾. W 1397 r. prawdopodobnie zawarto układ, zabezpieczający wzajemną pomoc i stan posiadania. Zapewne Witold zapewnił Tochtamyszowi pomoc do odzyskania hord Krymu, Azowa, Kazania, Astrachania, zaś Tochtamysz wystawił Witoldowi ze swej strony jarłyk, zabezpieczający posiadanie ziem ruskich, nad którymi Tatarzy mieli prawa zwierzchnicze. Jarłyk ten stanowił podstawę późniejszych układów Litwy z następcami Tochtamyszowymi, na który się też późniejsze jarłyki następców Tochtamyszowych powołują. I tak znane są jarłyki Chadszi-gireja i Mendligereja, publikowane przez Gołębiowskiego, ²⁾ pierwszy z 1461, drugi z 1472 r. Tekst lepszy, z tychże samych tek Naruszewicza, z których Gołębiowski korzystał, daje D-r Bohdan Barwiński ³⁾. Są to jarłyki donacyjne, potwierdzające donacye Rusi dla Kazimierza Jagiellończyka. W obu tekstach popsuły do tego stopnia, że ledwie dostrzedz można, że pomiędzy Witoldem a przodkami donataryuszów zająć musiał układ, gwarantujący wzajemne posiadanie, a zarazem odstąpienie przez Tatarzyna pretensyi do Rusi na rzecz Witolda. W pierwszym czytamy: Co przedtem brat nasz starszy (poprzednik) na koniu potnym do wielkiego kniazia Witulta do Litwy w gościnę przyjeżdżał i wielką uczciwość miał, najpierwej Kijów daliśmy etc. W drugim jarłyku zaś: Jako przodkowie nasi, wielki car brat nasz i wielki car Adzigirej, ojciec nasz, potnym koniem swym do wielkiego kniazia Witulta do Litwy w gościnę przyjeżdżał i wielką uczciwość mieli, z łaski swojej w głowach Kijów z wielą państw podali, i teraz te państwa bratu naszemu, kniaziewi Kazimierzowi, ku Litwie dajemy, za wielkimi prośbami panów i rad i na prośbę tośmy uczynili, jako przedtem pierwej ojciec nasz car Tochtamysz i wielki car brat nasz starszy wedle postanowienia swego najpierwej Kijów z ziemiami, wodami etc. (dali)... Jakkolwiek tekst obu aktów widocznie przez tłumacza jest niezrozumiale oddany i zepsuty, jednakże wypływa z nich niewątpliwie, że Tochtamysz w ucieczce z Tatarszczyzny doznał gościnę u Witolda i odstąpił mu swoje prawa do Rusi, które potem następca Tochtamysza, Aczigirej, stwierdził. Na te jarłyki z r. 1461 i 1472 powołują się późniejsze

¹⁾ Hammer Purgstall, *Gesch. der Gold. Orde*, p. 364.

²⁾ *Dzieje panowania Kazimierza i Jana Olbrachta*, str. 230—1.

³⁾ *Istoriczni pryczynki II*, 17—20.

Mendligirejowe jarłyki. W akcie przymierza z 1507 i 1514 r. Mendligirej, jeden z następców Tochtamysza, powołuje się na ów układ z Tochtamyszem. Mendligirej wylicza tutaj ziemie litewskie, objęte przymierzem. Nazwano je ćmami, starym tatarskim, w celach poborowych uczynionym podziałem: Naprzód ćma Kijowska, 2-ga Włodzimierska, 3-cia Łucka, 4-ta Smoleńska, 5-ta Podolska, 6-ta Kamieniecka, 7 Braclawska, 8 Sokolska, 9 Zwinogrodzka, 10 Czerniasy, Chaczybejów i Majak, 11 Snieporoż (?) i Glińsk, 12 Zołważ (?) Putywl, 13 Bizyn, Sinecz, Chotien, Łosiczy, Chotmyszl, 14 Czernihow, 15 Ryłsk, 16 Kursk, 17 Ichałtajewa ćma, 18 Miłolub, 19 Mużecz, Oskol, Starodub i Brańsk, 20 Mceńsk, Lubuck, Tuła, 21 Brześć, Ratno, Kozielsk, Prońsk, Wołkońsk, Ispasz, Doniec, 22 Jabu-hrodok, Bałykty, Karasun, Czornyj horod, Daszow, Tuszyn, Niemir, Muszacz, Chodorow¹⁾. Toż samo nadanie z taksamo lub gorzej jeszcze przekreconemi nazwami miejscowości, których wyjaśnienie wymagałoby specjalnych badań, znajdujemy wcielone w traktat z 1514 r.²⁾, z dodatkami, których nie obejmowało przymierze z 1506 r., mianowicie z Połockiem i Witebskiem, dalej z Pskowem i Wielkim Nowogrodem, Razaniem i Perejasławlem. Widocznie następcy Witolda kazali sobie potwierdzać pretensye swoje do pewnych ziem lub grodów, w który to sposób zapewniali sobie pomoc Tatarów w przyszłych wojnach, niejako ubezpieczając te ziemie od pretensyi zaborczej Moskwy. Że jednak nadanie Tochtamyszowe dla Witolda było to samo, jakie znajdujemy i w przymierzu z 1506 r., na to wskazówkę mamy w tem, że np. zamek Tuła jest tutaj wspomniany, jako należący do Litwy, a mamy świadectwo samego Witolda,³⁾ że zamek ten był pod jego władzą w 1425 r. Przypuścić można łatwo, że wszyscy następcy Tochtamysza, ci mianowicie, którzy za poparciem Witolda zasiadali na stolicy carskiej Białej Ordy, potwierdzali ów przywilej Tochtamysza⁴⁾; jeżeli więc Tułę zajął Witold po 1397 r. naówczas już któryś z następców Tochtamysza w potwierdzenie swe włączył i Tułę, jako objętą przymierzem litewsko-tatarskiem, a w takim razie przywilej, znany z potwierdzenia Mendligirejowego, miałby za wzór traktat któregoś

1) Pułaski, Mendligirej Nr. 90.

2) Ib. N. 145.

3) Cod. Vitoldi p. 688.

4) Być może, że i jarlyk Chadży Gireja 1461 r., tudzież Mendligireja z 1472 na podstawie tego oryginalnego jarlyka był utworzony. Gołębiowski II 230 uwaga 587 i z tekstu tek Naruszewiczowskich D-r Bohdan Barwiński w Ruślanie z 29 marca i 11 kwietnia 1909 r. Rocznik XIII Nr. 70.

z następców Tochtamyszowych za życia Witolda. W każdym razie traktat taki Witolda z Tochtamyszem nie ulega wątpliwości i prawdopodobnie w całości został włączony w przymierze Mendligireja z 1506 r.

Co do warunków traktatu z 1397 r., domyślać się ich należy na podstawie treści zarówno Mendligirejowego potwierdzenia, jakoteż i jarłyku Tochtamysza z 1393 r. Otóż w tym ostatnim¹⁾ żąda Tochtamysz od Jagiełły czynszu i danin w słowach: z podległych nam włości zebrawszy wychody,—wręcz jadącym posłom dla oddania do skarbu. W ruskim zaś współczesnym, do oryginału dołączonym tłumaczeniu tiurskiego oryginalnego jarłyka, czytamy: między twoją ziemią są książące włości, co dawały wychód do Białej Ordy,—to nam nasze dajcie; a co będzie waszej dzierżawy pod nami, my o to nie dbamy, żądajcie swego a my wam damy. Innemi słowy, że Tatarzyn żąda dani, którą Litwa z wszystkich dzierżaw i prowincyi ruskich płaciła Tatarom w pewnym oznaczonym procencie. Nazywano podatek ten **wychód** i na pewno płacony był za Olgerda²⁾. Treść wspomnianego jarłyka z dnia 28 kwietnia 1393 r. nie jest tak niewinną, jak to się dawniejszym badaczom zdawało, skoro poleca: z włości podległych Nam zebrać wychody i oddać posłom. Zważywszy nadto, że Tochtamysz był w przyjaźni z Wasylem, zięciem Witolda, i że żądanie przez Jagiełłę „wychodu“ co do czasu wprowadzie nastąpiło już po powrocie Witolda z Prus, i to, w rok cały, oraz przypuszczając, że Tatarzy nie mogli wiedzieć, iż Witolda przymierze z Krzyżakami i Moskwą przez powrót na Litwę zostało zerwane, wnosić można, że Tatarzy działają tutaj, jako współaliansi jeszcze owego związku północno-wschodniego z Krzyżakami i Witoldem na czele, wymierzonego przeciwko Jagielle. Zdaje się, że nie pomylimy się, jeżeli zarzut Polaków, skierowany na soborze w Konstancyi przeciwko Tatarom, opiewający: Tataros contra nos concitaverant, odniesiemy do owego żądania Tochtamyszowego³⁾. Nie żądali dani od Skirgiełły, będącego na Litwie, lub od Witolda, wojującego z Litwą, o którego powrocie z Prus nie wiedzą, lecz wprost od Jagiełły, nietylko jako od władcy Litwy, ale jako od przeciwnika ligi, po której stronie stała Moskwa.

Ale Jagiełło był królem Polski, która żadnej daniny Tatarom

1) Bibl. Warsz. 1853 r. III 572—4.

2) Sam Zygmunt I powołuje się na przyjaźń przodków: poczonszy od wielikoho kniazia Olgirda i ot Witowta a z waszeje storony od Tochtamysza (Puławski, Mendligir. str. 408).

3) Cod. Vit. p. 1012.

nigdy nie opłacała. Jeżeli nawet Korybutowice, hołdownicy Polski, opłacali z Podola dań tatarską, to czynili to na swą rękę, nie wiążąc tem Korony, której później zostali wasalami. Dlatego sądzimy, że Jagiełło, aby nie dać prejudykatu Tatarom do jakichkolwiek pretensyi do Korony Polskiej, odesłał posłów do Witolda. Wprawdzie w rachunkach dworu tego króla¹⁾ powiedziano, że ci posłowie, którzy 13 sierpnia 1393 r. wyprawili się do Tartaryi, *reversi sunt ad propria*, przypuścić jednak można, że król odesłał ich do Witolda, który im oczy otworzył, objaśniając zmienioną sytuację.

Żądanie tatarskie daniny rozciągało się na Podole wschodnie, którego zachodnia część pozostawała w pewnej zależności od Polski w ostatnich latach Kazimierza. Była to ziemia, do której z rozmaitych stron roszczono sobie pretensye, podobnie jak i do Rusi halickiej, np. ze strony Węgier, a jak się okazało, i ze strony Tatarów. Oto powód, dla którego Jagiełło postanowił poświęcić swych krewnych i polecił Witoldowi ład i porządek w tych ziemiach zaprowadzić, aby na wypadek spodziewanego najazdu Tatarów, nie były bezbronne, jakiem pozostawało Podole, pod rządami słabych Koryatowiczów, a pod rządami Włodzimierza, brata królewskiego, Kijowszczyzna. W jarłyku Tochtamysza leży powód wyprawy króla na Podole zachodnie, a Witolda na Podole wschodnie, tudzież reform, które nastąpiły w Kijowszczyźnie, i poparcia tych prac przez króla. Danin zapewne zaprzeczono Tatarom, aż dopiero gdy Tochtamysz, rozбитý przez Timura, jako zbieg szukał pomocy u Witolda, książę zawarł wtedy układ, na mocy którego zobowiązał się mu płacić nie tyle daninę, ile raczej podarunek roczny wzamian za pewne świadczenia Litwie, t. j. za posiłki wojenne. Zdawałoby się to przypuszczenie nieprawdopodobnem i niemożliwem, z Mendligirejowego jednak przywileju wypływa, że z Kijowszczyzny, a nawet z Podola płacono wówczas Tatarom daninę. Mamy dowody, że na Podolu w 1401 r. zbierano dań „tatarszczyznę“, (Przywilej dla Dominikanów Kamienieckich Świdrygiełły z 30 marca 1401 r. Chmiel. Zbiór dokumentów N. VI, p. 11, *tributis Tartarorum*). Dlatego później Mendligirej mówi: niekotoryje wymówki ne miejte dani i wychody dawajcie²⁾. Faktem jest zresztą, że Giraje otrzymywali zawsze upominki. Niezawodnie tedy i Witold zobowiązał się płacić Tatarom upominki, tylko nie w tej formie, jak je dawniej płacono, w postaci daniny, i „wychodów“, lecz jako zapłatę za pomoc i służbę wojskową. Mamy wskazówkę prawdziwości tego

¹⁾ Piekosiński: Rachunki dworu, str. 162.

²⁾ Puławski, Mendligirej, p. 314, N. 90.

przypuszczenia w przymierzu Mendligireja z Zygmuntem; Tatarzyn właśnie, jako warunek przymierza ze swej strony, przytacza służbę przeciwko wszystkim nieprzyjaciółom¹⁾). Jeżeli tedy przypomnimy, że następcy Tochtamysza stawiali posiłki na wyprawę Witolda w 1410, 1414, 1419, 1422, wreszcie na wyprawę pskowską 1426 r., natenczas zrozumiemy znaczenie upominków tatarskich, uiszczanych przez Witolda. Były one nagrodą i zachętą do wiernych służb Litwie. Tylko nie należy przeceniać jednych i drugich, a zwłaszcza posiłków tatarskich, jakie niektórzy historycy obliczali aż na 30 tysięcy pod Grunwaldem!

II. O raciąskim przymierzu Jagiełły i Witolda z Krzyżakami.

Annalista Toruński,²⁾ mówiąc o zjeździe mistrza z królem Jagiełłą w Raciążu, podkreśla najwyraźniej, że Witold nie był obecnym w Raciążu: *absente Witoldo, presente eius marscalco nomine Schaporn*. Wydawca Ernest Strehlke zauważył jednak, że obecność Witolda na zjeździe stwierdzają wystawione przez niego na tym zjeździe dokumenty, których treść przywodzi³⁾, dodając z tychże dokumentów, że w otoczeniu Witolda byli: biskupi Jakób Wileński, Grzegorz Włodzimierski i bojarowie, Monwid, starosta Wileński, Czapurna, marszałek, nadto Gastold, Niemira, Astik i Rambold. Istotnie znane są trzy dokumenty Witolda, wystawione w Raciążu 22 maja 1404 r., a mianowicie potwierdzenie salińskiego układu⁴⁾, dalej przyrzeczenie dotrzymania odstąpienia Zakonowi Żmudzi, czego, gdyby nie wykonał, naraża się na wojnę z Zakonem, od której król Polski jest wolny; wreszcie obietnicę nieprzesiedlania Żmudzinów na Litwę⁵⁾. W pierwszym z tych dokumentów wymienieni są świadkowie: Minigail, Gastold, Bratosza, Monwid, Czupurna marszałek, Zhastold, Nemierza, Astyk i Rambold z bojarów, oprócz wymienionych na ich czele biskupów, Jakóba Wileńskiego i Grzegorza Włodzimierskiego. W dwóch innych dokumentach świadkowie nie są wymienieni. Jeden z tych dokumentów z przyrzeczeniem zwrotu Żmudzi w ciągu roku, i to pod grozą wojny, jest z oryginału znany, dwa inne—tylko z kopii współczesnych.

1) Pułaski, Mendligirej p. 421, Nr. 145.

2) SS. r. Pr. III, 274.

3) Str. 272 uwaga 2.

4) Bunge IV, Nr. 1642 c. 457 i nn.

5) Cod. ep. Vit. Nr. 285, 286.

Wobec tego należałoby przyjąć, że wbrew zapewnieniu Annalisty toruńskiego, Witold dnia 22 maja 1404 r. był w Raciążu. Przy bliższem jednak rozpatrzeniu dokumentów przyjdzie zmienić ten wniosek.

Przedewszystkiem uderza to, że w żadnym z trzech dokumentów pomienionych nie wskazuje Witold na bytność swoją w Raciążu. Natomiast w dokumencie, przechowanym w oryginale w Królewieckim archiwum, posiadamy wskazówki, pozwalające wnioskować, że książę nie był osobiście w Raciążu i że tylko przesłał tam swą radę z zupełnem pełnomocnictwem. Mówi bowiem książę, że przy zgodzie i przymierzu, zawartem pomiędzy królem Polski a Konradem von Jungingen, wielkim mistrzem Zakonu, na wyspie wiślanej w pobliżu Raciąża, była obecną jego rada z zupełnem pełnomocnictwem, i tę zgodę, ze strony naszej, t. j. imieniem księcia, potwierdziła do *unser volle macht unde unser rot mete gewest sint, unde alle teidinge jon unsernt wegen mitzampt forlibt, forio wort unde gewilkort sint* etc.¹⁾ Nadto w kilka miesięcy po zjeździe Raciążkim Witold na zjeździe Kowieńskim z Mistrzem 17 sierpnia 1404 r. zmienił jedno z postanowień raciążkich, i znowu w odnośnym dokumencie wyraźnie powołuje się na to, że ów zjazd raciążki, za jego wola, radą i pełnomocnictwem, odbył się pomiędzy królem a mistrzem *mit unserm willen und folmacht hilden*²⁾, o sobie nic nie wspominając, czego byłby nie omieszkiał wyrazić, gdyby przy układach raciążkich był obecnym. Także i w drugim dokumencie tegoż zjazdu kowieńskiego, zawierającym zaczepno-odporne przymierze pomiędzy Litwą a Zakonem, powołuje się Witold na raciążkie przymierze, ale nie wspomina o osobistym tamże pobycie³⁾. Wreszcie i król, w rok po zjeździe raciążkim bawiąc w Toruniu w gościnie u Mistrza 10 czerwca 1405 r. i potwierdzając dwa artykuły, przez zaniedbanie pominięte w dokumencie raciążkim, nie wspomina o bytności Witolda w Raciążu, chociaż wyraźnie mówi, że zjazd raciążki odbył się *inter nos et consiliarios nostros ex una, et venerabilem ac magnificum dominum Conradum de Jungingen parte ex altera*⁴⁾. Taksamo i mistrz Zakonu w liście do Monwida z 30 czerwca 1404 wspomina o zjeździe raciążkim i układach: *littere per... Wladislaum regem et nos confecte... in termino convencionis ultimo celebrato*. W końcu nadmienić należy, że i Długosz⁵⁾ nie wspo-

1) Cod. Vit. Nr. 285.

2) Cod. Vit. Nr. 295.

3) Cod. Vit. Nr. 297.

4) Cod. Mai. Pol. V. Nr. 77, p. 74.

5) X, 556 i nn.

mina o pobycie Witolda w Raciążu, tylko o jego radcach litewskich, lubo wiele szczegółów podaje o zjeździe samym.

Przyjmując tedy jako dowodnie stwierdzone, że Annalista toruński nie pomylił się co do niebytności księcia w Raciążu, szukajmy wskazówek co do powodów jego nieobecności. Znajdujemy w Sofijskim letopisie ¹⁾ świadectwo, że w tymże 1404 r. Witold, z Lingwenem i Świdrygiełłą, całą wiosną przez siedm tygodni stał pod Smoleńskiem, poczem pociągnął na Litwę i kiedy książę Juryi Smoleński odjechał ku Moskwie, Witold uderza na Smoleńsk i 26 czerwca zdobywa gród smoleński. Wprawdzie redakcja latopisu nie wyklucza możliwości pobytu Witolda w dniu 22 maja w Raciążu, atoli mamy dowody uboczne, że książę, odstępując na krótko z pod murów Smoleńska, nie wrócił na Litwę właściwą, a tem mniej jeździł nad Wisłę. I tak mamy list mistrza do Witolda z 8 czerwca r. 1405, a więc we dwa tygodnie po zjeździe raciańskim pisany, w którym mistrz składa życzenia pomyślnego ukończenia interesów, t. j. wyprawy smoleńskiej, (*euwir geschefte geluckseligen vorgang* ²⁾), a 12 czerwca wyraźnie już pisze, że co do projektu osobistego zjazdu nie może teraz odpowiedzieć, gdyż nie wie, kiedy Witold powróci na Litwę *went wir nicht mogen wissen, wen euwir durchluchtikeit wedir komen moge heim zu lande* ³⁾, skąd należy wyciągnąć wniosek, że wogóle w owym czasie Witolda na Litwie nie było, a temsamem, że z powodu wyprawy Smoleńskiej nie był on obecnym w Raciążu. Wyraźnie bowiem wspomina Mistrz, że gdyby Witold sprawy swoje załatwił był przed świętem Matki Bożej (Wniebowzięcie 15 sierpnia), natenczas zjazd z nim mógłby się w tym czasie odbyć, a latopisy podają datę zajęcia Smoleńska *wo Petrowo howjenie miesiaca jun 26 deñ wo czetwertok* ⁴⁾. Ponieważ w 1404 r. 26 czerwca przypada istotnie na czwartek, mamy w tem przekonywujący dowód, że wzięcie Smoleńska, jak to na innem miejscu szeroko dowiedziono ⁵⁾ odbyło się w tym roku, nie zaś 1405 r., i temsamem objaśnienie, że istotnie zjazd w Kownie mógł się odbyć w połowie sierpnia, a więc w terminie, jakiego sobie życzył mistrz Zakonu. Oczywiście, że listy te mistrza całą swą treścią wykluczają wprost możność pobytu Witolda w Raciążu 22 i 23 maja. Gdyby bowiem tamże Witold z Konradem von Jungingen

¹⁾ PS. V 253.

²⁾ Cod. Vit. Nr. 291.

³⁾ Bunge IV Nr. 1695, c. 462.

⁴⁾ Kw. hist. IX, 236.

⁵⁾ Danił. Kr. Ruska, str. 225.

osobiście rokowali, natenczas projekt osobnego zjazdu ich, który się wyłonił 12 czerwca, byłby wprost niewytłumaczonym. Niebyłoby zapewne powodu zmieniać postanowień raciąskich w jedenaście tygodni później, gdyby strony osobiście je były układały. Niezważał na ten szczegół, podobnie jak i na redakcję raciąskiego dokumentu Witolda, dotyczącego odstąpienia Żmudzi ¹⁾ P. von. Osten Sacken, który w pracy swej: *Livländisch Russische Beziehungen während der Regierungszeit des Grossfürsten Witowt von Lithauen* (Mittheilungen aus der livländischen Geschichte B 22 p. 207, uw. 22) utrzymuje, że Witold był 22 i 23 maja w Raciążu. Autor ten rozumie ustęp latopisu Nowogrodzkiego, ²⁾ odnoszący się do wojny smoleńskiej w 1404 r. w ten sposób, że Witold do połowy maja t. r. oblegał Smoleńsk, potem odjechał i był 22 maja w Raciążu, aby wnet powrócić pod Smoleńsk. Nie mówiąc już o innych względach, dotyczących krytyki tekstu źródeł, nie zastanowił się nawet autor, że w czasach Witolda nie było komunikacji kolejowej. Prawdopodobnie tak samo, jak wspomniany autor, wnioskuje i D-r Goyski ³⁾, również przyjmujący za fakt, jakoby Witold brał osobiście udział na zjeździe w Raciążu.

W rezultacie rozbioru powyższego przekonywamy się dowodnie, że Witolda nie było na zjeździe w Raciążu, że nie brał on udziału osobistego w obradach, lecz że była tam tylko jego rada, która też imieniem księcia wystawiła owe trzy znane dokumenty Witoldowe raciąskie. Stwierdzenie tego faktu jest także przyczynkiem do naszej dyplomatyki; okazuje się bowiem, co zresztą jest już znane, że dokument jest prawdziwy, pomimo, że wystawca o setki mil od miejsca wystawienia dokumentu był oddalony. Zachodziłoby pytanie, dlaczego tych dokumentów raciąskich nie wystawili pełnomocnicy litewscy imieniem Witolda, lecz Witold sam we własnym imieniu je wystawia. Jest to już kwestya z dyplomatyki—tutaj nie na miejscu; nam się zdaje, że pełnomocnicy przybyli do Raciąża z gotowymi już głównymi punktami, przygotowanymi do wciągnięcia ich do dokumentu, tak że zjazd zajął się właściwie drobniejszymi punktami zgody i formalnościami jej utrwalenia. Wszakże projekty przymierza już 3 stycznia wysłali Krzyżacy do Wilna, gdzie król i Witold byli obecni i zapewne tam je omówili ⁴⁾.

A teraz należy się przyjrzeć zmianom, jakie co do warunków

¹⁾ Cod. Vit. Nr. 285.

²⁾ P. S. IV, 106.

³⁾ *Wzajemne stosunki Polski, Litwy i Zakonu* (1906 r.) str. 59 i nn.

⁴⁾ C. V. Nr. 229.

pokoju raciąskiego zarządzono na zjeździe w Kownie dnia 17 i 18 sierpnia. I tak zarządził Witold, aby artykuł pokoju salińskiego, zabraniający mu bez wiedzy i zezwolenia Mistrza przesiedlać Żmudzinów ze Żmudzi na Litwę, ze względu, że właśnie ten artykuł dał powód do ostatniej nieprzyjaźni pomiędzy Zakonem a księciem, li tylko na przeciąg lat dziesięciu był prawomocny; po upływie zaś tego terminu miała być wprowadzona wolność przesiedlania się ze Żmudzi na Litwę i na odwrót¹⁾. Za ustępstwo to zapłacił Witold pozwoleniem, Zakonowi danem, korzystania z litewskich brzegów Niewiaży przy stawianiu młynów, a co ważniejsza—zawarciem zaczepno odpornego przymierza z Zakonem przeciwko wszystkim, z wyjątkiem królów Rzymskiego i Polskiego, tudzież Kościoła katolickiego. Zakon odpowiedział Witoldowi wystawieniem odpowiadających treścią Witoldowym zapisom dokumentów, a nadto obiecał osobnym aktem być opiekunem żony Witolda, gdyby wcześniej aniżeli książe zeszedł ze świata i zobowiązał się bronić praw jej do spadku, jaki jej książe zapisze²⁾.

Jeżeli dokument, zmieniający postanowienie salińskie, względnie raciąskie, co do wolności przesiedlania się Żmudzinów, można uważać jako uzupełnienie układów raciąskich, to przymierze zaczepno-odporne Witolda z Zakonem i oddanie opieki nad księżną Anną mistrzowi, było akcją po za ramami i intencjami raciąskich układów będącą, a nawet sprzeciwiającą się duchowi tychże. Najprzód bowiem w Raciążu mistrz, uzyskując od króla potwierdzenie odstąpienia Żmudzi i obietnicę nakazania Witoldowi oddania jej Zakonowi, dalej potwierdzenie przymierza salińskiego, uznawał temsamem unię Polski i Litwy, podczas gdy przez układy kowieńskie sprzeciwiał się jej zasadom i osłabiał jej znaczenie, i to zarówno osobnym układem przymierza zaczepno odpornego z Litwą, jakoteż objęciem opieki nad księżną Anną. Zakon układami kowieńskimi dał świadectwo, że uznanie unii, w Raciążu dokonane, było tylko pozornem, w celu wywarcia presyi na Witolda, by zupełnie móc zapanować na Żmudzi, a w razie, gdyby Witold chciał znowu bruzdzić,—mieć Jagiełłę przeciwko niemu. W gruncie rzeczy jednak pretensyi swych do Litwy nie zrzekał się Zakon, skoro obejmował opiekę nad księżną litewską, a z drugiej strony oddalał Litwę od Polski przez zawarcie osobnego z nią przymierza zaczepno-odporne. Nie wchodzimy tutaj w to, o ile Witold wpłynął na

¹⁾ C. Vit. Nr. 295.

²⁾ Cod. Vit. Nr. 298—300.

zawarcie sprzecznych z duchem unii umów kowieńskich. To pewna, że natychmiast król wiedział o treści umów od Witolda, a jak je przyjął, dowodzi fakt, że, będąc już 20 września na Litwie, polecił tutaj Witoldowi ponowić przysięgę wierności¹⁾ a zapewne wówczas przyjął i przysięgę Witoldową co do nowo nabytego Smoleńska, że będzie on stanowił część nieoddzielną korony polskiej²⁾. Jagiełło mógł w części usprawiedliwiać w duszy ustępstwa Witoldowe jako konieczność, celem pozyskania pomocy Zakonu dla ambitnych planów zawojowania dalszych stron Rusi, ale w gruncie rzeczy nie Witoldowi miał on za złe nadwyrażenie przymierza raciąskiego. Witold musiał dać tylko rękojmię, że wszystkie jego związki, na szkodę Korony polskiej wymierzone, jakie kiedykolwiek uczynił, niszczy on i kasuje: *omnes ligas, inscriptiones et uniones, si quas unquam in dampnum, periculum aut contemptum eiusdem domini regis et regni et quorumvis suorum dominiorum cum cuiuscunque status aut conditionis hominibus fecissemus abolentes et in nihilum redigentes*³⁾. To zapewnienie wystarczyło Jagielle, który miał teraz najsilniejsze przekonanie, stwierdzone dowodem, w dokumentach umów kowieńskich zawartym, o istotnych intencjach mistrza co do świeżo zawartego przymierza raciąskiego. Toż zdanie króla, później nieco o tem przymierzu wyrzeczone: *Attamen non fuerunt lapsi tres menses, quod eadem concordia in aliquibus articulis per ipsos (Cruciferos) fuerat violata*⁴⁾, stosuje się niewątpliwie także i do układów królewskich z Witoldem.

Z powyższego wypływa, że zjazd raciąski i przymierze, tamże zawarte, było walnem zwycięstwem dyplomacyi koronnej nad krzyżacką, Krzyżacy bowiem musieli tutaj uznać formalnie unię, której dotąd nie uznawali. Ażeby w części klęskę powetować i osłabić zarazem tę unję, którą dopiero co uznali, urządzili oni zjazd kowieński w trzy miesiące po raciąskim. Sądzili, że udało się im w Kownie cel osiągnąć i na papierze go osiągnęli—w istocie jednak treść pergaminów kowieńskich zniósł Witold osobnym układem z królem, a pozwalając natomiast Krzyżakom mieć pewność co do osłabienia unii, pozyskiwał ich żywe poparcie w wojnach swych, które na wschodzie toczyć zamierzał. Nie biorąc pod rozwagę tych następstw, D-r M. Goyski w rozprawie: *Wzajemne stosunki Polski, Litwy i Zakonu*, uważa Zjazd raciąski nie tyle jako klęskę

¹⁾ Cod. ep. Vit. N. 302.

²⁾ Kwart. hist. IX, s. 238.

³⁾ Cod. ep. Vit., p. 107.

⁴⁾ Cod. ep. Vit, p. 1013, art. XXVIII.

dyplomatyczną Polski, lecz raczej jako kompromis, przynoszący korzyści Polsce pod względem terytoryalnym, Krzyżakom zaś— pod względem zasady prawnej, podczas gdyśmy się dowodnie przekonali, że właśnie Polacy zwyciężyli w zasadzie, Krzyżacy bowiem musieli uznać Polskę i Litwę za jedno państwo, co oczywiście było zwycięstwem zasadniczem Korony.

ANTONI PROCHASKA.
